

Rząd nie miał prawa powierzyć organizacji wyborów Poczcie Polskiej

16 września 2020

Wybory korespondencyjne, te na które rząd wydał lekką ręką 70 milionów złotych, a które ostatecznie nie doszły do skutku, nie mogłyby zostać uznane za ważne, gdyby się odbyły, gdyż zostały zorganizowane przy naruszeniu podstawowych procedur – ogłosił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Wczorajszy wyrok sądu obrazuje nam skalę bezprawia praktykowanego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Przypomnijmy, że w kwietniu bieżącego roku, kiedy społeczeństwo było sparaliżowane podsycałym przez władze strachem przed wirusem, szef polskiego rządu powierzył Poczcie Polskiej misję błyskawicznego zorganizowania wyborów prezydenckich. Minister aktywów państwowych Jacek Sasin obwieścił wówczas radośnie w telewizji, że pakiety wyborcze już się drukują. I faktycznie, nadrukowano kart wyborczych za 70 milionów złotych. Wybory ostatecznie się nie odbyły, a karty poszły na makulaturę.

29 kwietnia decyzję premiera zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich. Adam Bodnar argumentując, że została wydana „bez podstawy prawnej i z rażącym naruszeniem prawa”. Według prawa, jedynym uprawnionym do takiej decyzji organem jest Państwowa Komisja Wyborcza.

We wtorek Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie przychylił się do skargi Rzecznika. „W przypadku wyborów zasady legalizmu powinny być szczególnie przestrzegane” – zaznaczył sąd, wskazując, że decyzja premiera zobowiązująca pocztę do przygotowania wyborów korespondencyjnych naruszyła m.in. konstytucję, Kodeks wyborczy i ustawę o Radzie

Ministrów.

„Ani przepisy konstytucji, ani ustawy o Radzie Ministrów, nie przyznają Prezesowi Rady Ministrów żadnych uprawnień w zakresie zmierzającym do organizacji, czy przygotowania jakichkolwiek wyborów powszechnych” – mówił w uzasadnieniu wyroku sędzia Grzegorz Rudnicki.

Sędzia zauważył, że decyzja, której dotyczyła sprawa, zlecała Poczcie Polskiej przygotowanie wyborów wyłącznie korespondencyjnych, a więc „w sposób, który nie gwarantował wyborcom wyborów równych, bezpośrednich i takich, które odbywałyby się w głosowaniu tajnym”. Tymczasem – jak dodał – takie wybory gwarantuje wyborcom konstytucja i „sposób wyborów nie może być ograniczony przez jakiekolwiek działanie władzy wykonawczej”.

Sprawa wydaje się jasna – premier Morawiecki działał bezprawnie, czego skutkiem było wywołanie chaosu w trudnym dla Polaków momencie i zmarnotrawienie pieniędzy publicznych.

Na spotkaniu z dziennikarzami mówili o tym politycy Lewicy.

„Ostrzegaliśmy, że jedynym organem uprawnionym do organizacji wyborów jest Państwowa Komisja Wyborcza, dziś Wojewódzki Sąd Administracyjny czarno na białym mówił te same słowa. Osobą odpowiedzialną za ten cały bałagan jest Premier Morawiecki” – powiedział poseł Tomasz Treła.

„Jako Lewica nigdy nie podniesiemy ręki za tym, żeby ktokolwiek mógł popełniać przestępstwa lub nie dopełniać obowiązków pod przykrywką innych działań, nawet, a zwłaszcza w czasie pandemii, i czuł się bezkarny” – zaznaczyła posłanka Beata Maciejewska.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)